

## **ZJAZD RODZIN OSADNIKÓW WOJSKOWYCH GRODZIĘSZCZYŹNY**

W dniach 22-25 sierpnia 2002 roku odbył się na Grodzieńszczyźnie piąty już zjazd rodzin osadników wojskowych, wywodzących się z osad Budowła, Lerypol i Rokicie.

Pięć kolejnych zjazdów, organizowanych co 2-3 lata, to już kawał historii, a dla wielu uczestników niezapomniane przeżycia, wielkie emocje towarzyszące poszukiwaniom miejsc szczęśliwego dzieciństwa, tragicznych wydarzeń i często łzy wzruszenia.

Członkowie rodzin osadników, którzy szczęśliwie przeżyli wojnę, poszukiwali się wzajemnie przez wiele lat, wymieniali adresy i spotykali się. Konsolidując się coraz bardziej przyjęli nieformalną strukturę organizacyjną nazywając siebie Ogniskiem Osadników Grodzieńszczyzny. Znacznie później członkowie Ogniska byli współzałożycielami Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich, a także inicjatorami wydawania kwartalnika *KRESOWE STANICE*.

Od 1956 roku rozpoczęły się indywidualne, nieśmiałe wyjazdy do Grodna i w rodzinne strony. Jednym z głównych celów wyjazdu było ratowanie zbiorowych mogił

osadników przed ich zagładą i zapomnieniem. Walka o mogiły, skazane na unicestwienie, miała również głęboko ukryty sens polityczny, gdyż stanowiły one świadectwo zbrodni ludobójstwa dokonanego przez Sowieców na bezbronnych i niewinnych Polakach. Istnienie mogił jaskrawie zaprzeczało głoszonym w Polsce Ludowej sloganom: pomoc, przyjaźń i przykład ZSRR.

Po dużych zmianach politycznych w Europie indywidualne wyjazdy w strony rodzinne przerodziły się w wyjazdy grupowe.

Obydwie mogiły zbiorowe osadników wpisane zostały przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa do centralnej ewidencji miejsc pamięci narodowej. Inicjatywa rodzin osadników umieszczenia tablicy pamiątkowej w białoruskiej wiosce Sawalówka, której mieszkańcy w tragicznych dniach września ukrywali osadników, także spotkała się z przychylnością i poparciem Rady.

Odsłonięcia tablicy dokonano podczas drugiego zjazdu który posiadał rangę uroczystości państwowej. Z Mińska przybył na zjazd sekretarz naszej Ambasady wraz z panią Ewą Ziółkowską zaś z War-



*Zofia i Tadeusz Jurowsky w rozmowie z Konsulem Generalnym RP w Grodnie panem Szostakiem, który dokonał dekoracji medalami Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, przyznanymi pięciu miejscowym Polakom za ochronę mogił osadników w Lerypolu i Żydomli*

szawy przyjechał Sekretarz Generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa pan Andrzej Przewoźnik z panią Jolantą Adamską. Po uroczystym odsłonięciu tablicy pan Andrzej Przewoźnik odznaczył medalami miejscowych Polaków, którzy przez wiele lat niezłomnie walczyli o przetrwanie mogił osadników: Teresę Radziwanowską, Henryka Tołoczkę, Tadeusza Jurowskiego, Aleksandra Szymygina, Antoniego Obuchowicza oraz Białorusina Borysa Borysewicza.

Ciężar spraw organizacyjnych kolejnych zjazdów spadał, w znacznym stopniu na miejscowych Polaków. Zawsze korzystaliśmy z pomocy Związku Polaków na

Białorusi. Wspierali nas Tadeusz Gawin, Tadeusz Malewicz, Józef Porzecki, a redaktorzy Laura Michajluk i Stanisław Skrobocki pisali o nas w „Głosie znad Niemna”. Byliśmy zapraszani do Polskiego Konsulatu w Grodnie, zwiedzaliśmy budującą się szkołę, oraz inne historyczne miejsca, bliskie naszym sercom.

Piąty zjazd miał podobny program jak zjazdy poprzednie. W pierwszym dniu odbyło się spotkanie z Zarządem Związku Polaków na Białorusi, wycieczka wynajętym autobusem i wspólny obiad w zarezerwowanej sali miejscowej restauracji.



*Uczestnicy ostatniego Zjazdu prze pomnikiem Adama Mickiewicza w Grodnie*

W drugim dniu uczestnicy zjazdu pojechali do Żydomli, gdzie odprawiona była msza święta w intencji rodzin osadników. Mały kościół zbudowany na cmentarzu, sumptem miejscowych katolików, wypełniony był przez okolicznych parafian i uczestników zjazdu. Przebieg mszy świętej był niezwykle uroczysty, a śpiewy chóru kościelnego budziły zachwyt i głębokie wzruszenie. Po zakończeniu uroczystości w kościele odbyło się uroczyste składanie kwiatów, zapalenie zniczy i modlitwy przy mogile osadników pogrzebanych w Żydomli, a następnie w Lerypolu, dokąd autokar i samochody osobowe przewiozły uczestników zjazdu i miej-

scowych Polaków, uczestniczących w modlitwach.

Finałem zjazdu była wspólna biesiada nad rzeką Pyranką w Jurewiczach, gdzie Zofia i Tadeusz Jurrowscy posiadają letnią rezydencję. Rozmowy sąsiedzkie, wspomnienia wypełniały szybko mijający czas przy stołach rozstawionych pod zielonym baldachimem drzew.

Piąty zjazd był mniej liczny, aniżeli zjazdy poprzednie, ale uczestniczyło w nim więcej młodzieży. Mówili niektórzy, że książka „Abyśmy mogli wybaczyć” rozbudziła w nich zainteresowanie przeżyciami swoich rodziców i dziadków. W dotychczasowych zjazdach uczestniczyło wielu wnu-

ków, a nawet prawnuków osadników: Ignacego Zarebskiego, Stanisława Szuby, Antoniego Pawlikowskiego, Wawrzyńca Klęka i innych. Można mieć nadzieję, że młodsze pokolenia osadników kultywować będą polskie dziedzictwo pozostawione na Kresach Wschodnich i pielęgnować będą mogiły swoich przodków.

Pisząc o młodym pokoleniu rodzin osadników pragnę sformułować i skomentować istotną refleksję. Otóż po kilku dniach od zakończenia piątego zjazdu, jego uczestniczka prawnuczka osadnika Justyna Szuba wyjechała do Paryża by na Sorbonie odbyć studia magister-

skie. Fakt ten ma symboliczną wymowę. Przed wielu laty nasi przodkowie, wykazując wytrwałość i wiarę w powodzenie, podejmowali nierówną walkę o niepodległość Ojczyzny, a później nie szczędząc sił doprowadzali gospodarstwa do rozkwitu. Sowiecka, brutalna przemoc nie zdołała zniszczyć do cna żywotnych, prężnych pokoleń osadniczych. Obecnie wnukowie i prawnukowie osadników, w kraju i zagranicą, podobnie wytrwale dążą do wytkniętych celów, kształcą się i skutecznie włączają się w nurt współczesnej cywilizacji. I z tego możemy wszyscy być dumni.

*Pani Zofia Bonikowska, uczestniczka ostatniego zjazdu, odczytała nad mogiłą w Lerypolu wiersz Janiny Wierzbickiej:*

### **Mogiła w Lerypolu**

Przechodniu, zatrzymaj się  
W Lerypolu, na chwilę  
Spójrz, leżą tu w tej zbiorowej mogile  
Ci co oddawszy ojczyźnie dług  
Z ufnością wzięli do rąk pług  
Nie dane było im  
Przekazać dzieciom swym  
Radości trudu dnia  
Pokoju i... tego co Bóg zna  
Tułaczy przypadł im los  
Na ziemi, gdzie nie kwitnie wrzos  
Śniegi, piaski i czerwone maki  
To były ich polskie szlaki  
Dziś gdy ustaje serca kołatanie  
Z pokorą powtarzają  
Bądź wola Twoja Panie  
Gdy zanika wspomnienie smutnej doli  
Wierzą że spotkają się na Twojej, Bożej roli.

*31 maja 1986 roku*